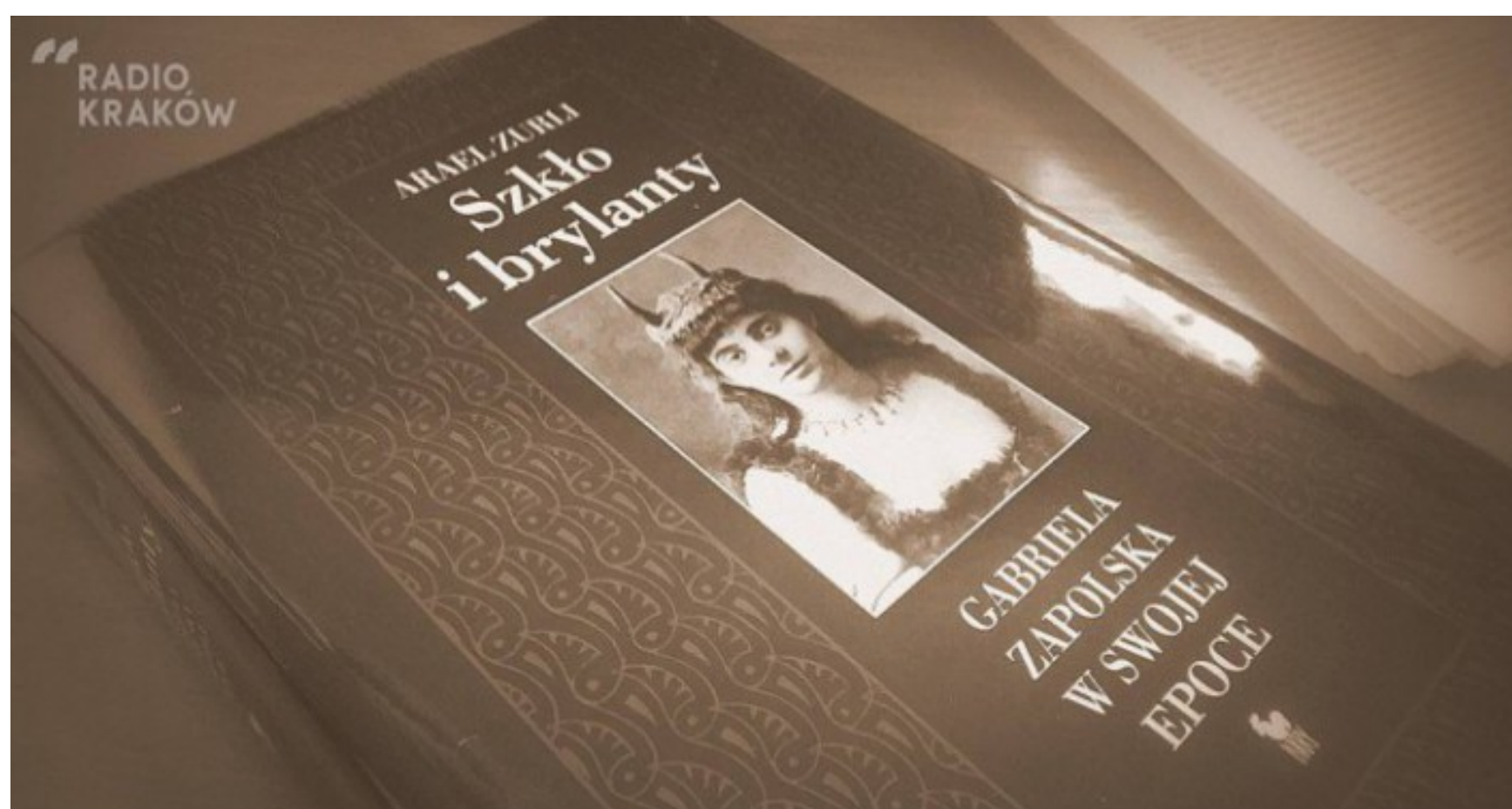


ARAEŁ ZURLI DLA RADIA KRAKÓW



„Trzeba przyznać, że nie miała szczęścia w życiu. Małżeństwo z łowcą posagów, pierwszy romans zakończony nieślubnym macierzyństwem, śmierć dzieci, ciągłe ataki krytyków, wreszcie nieudane samobójstwo”. O Gabrieli Zapolskiej, bohaterce książki „Szkło i brylanty” (Iskry), której fragmentów słuchamy w cyklu „Z radiowej biblioteki”, opowiada Arael Zurli. Unikatowego wywiadu udziela Radiu Kraków tajemniczy autor ukrywający się pod pseudonimem.



POBIERZ PODCASTY

Czym powinien być nowoczesny patriotyzm? ▶

Otwieranie się na lekarzy spoza Unii Europejskiej to dobry pomysł? ▶

Barbara Bubula: "Nie boimy się inicjatywy samorządowej" ▶

Samorządowcy pomogą opozycji wygrać wybory do Senatu? ▶

Jerzy Fedorowicz: "Opozycji łatwiej będzie wygrać w Senacie" ▶

POKAŻ WIĘCEJ ▶

Radio Kraków informuje, iż od dnia 25 maja 2018 roku wprowadza aktualizację polityki prywatności i zabezpieczeń w zakresie przetwarzania danych osobowych. Niniejsza informacja ma na celu zapoznanie osoby korzystającej z Portalu Radia Kraków oraz słuchaczy Radia Kraków ze szczegółami stosowanych przez Radio Kraków technologii oraz z przepisami o ochronie danych osobowych, obowiązujących od dnia 25 maja 2018 roku. Zapraszamy do zapoznania się z informacjami zawartymi w Polityce Prywatności. [X](#)

w Radu Kraków słuchamy fragmentów książki w interpretacji Beaty Schimscheiner i Tadeusza Zięby. Cykl **"Z radiowej biblioteki"** od poniedziałku do piątku o 11:45. Zapraszamy!

Barbara Gawryluk: Czy uważa Pan/Pani Gabrielę Zapolską i jej twórczość za niedocenianą, a może nie do końca poznaną?

Arael Zurli: Jedno i drugie. Coraz mniej ludzi czyta książki, mało kto chodzi do teatru, przed zapomnieniem broni się jedynie „Moralność pani Dulskiej” jako pozycja absolutnie klasyczna. Bądźmy szczerzy, współczesnemu czytelnikowi Zapolska nie jest niezbędna do szczęścia, ale czasem warto sięgnąć po coś, co napisała. Choćby dla zaznajomienia się z klimatem „belle époque”, która nie zawsze i nie dla wszystkich była „belle”.

B.G. W tej opowieści zdecydowanie więcej jest dramatów niż sukcesów. Czy nazwałby Pan/Pani Zapolską postacią tragiczną?

A.Z. Chyba tak. Trzeba przyznać, że nie miała szczęścia w życiu. Małżeństwo z łowcą posagów, pierwszy romans zakończony nieślubnym macierzyństwem, śmierć dzieci, ciągłe ataki krytyków, wreszcie nieudane samobójstwo. I jego następstwa: niekończące się pasmo chorób, spowodowanych zatruciem organizmu przez fosfor z potkniętych tebeków od zapatek. Druga potowa życia była dla pisarki trochę lepsza, gdyż usilna praca przyniosła względne powodzenie materialne, pojawiło się kilku kochających mężczyzn, jej sztuki teatralne osiągały zawrotną popularność. Ale nie urodziła wymarzonego synka, a zdrowie było coraz słabsze. Umierała niewidoma, w mieście wstrząśniętym niedawną wojną, z dala od rodziny, na łasce płatnych opiekunów.

B.G. Zgodzi się Pan/Pani z określeniem „celebrytka” przelomu wieków?

A.Z. Nie. Zostawmy to słowo naszej epoce. Dawna prasa pisała o różnych nie zawsze ważnych wydarzeniach, rzucając się oczywiście na te sensacyjne, ale miało to zupełnie inny podtekst. Pisano o osobach znanych z konkretnych dokonań, a nie z tego, że są znane. O samobójczej próbie Zapolskiej gazety poinformowały bardziej w ramach kroniki wypadków, jej przedziwne zapadnięcie w rodzaj letargu podczas przedstawienia, w którym występowała, zrelacjonowano jako „zjawisko niepospolicie ciekawe”, które przydarzyło się znakomitej aktorce i dramatopisarce. Nie roztrząsano, jak dzisiaj, problemów kryminalno-alkowianych, nie wnیکano drobiazgowo w życie prywatne. Ludzie są ludźmi, więc ma się rozumieć krążyły plotki, ale plotkowano o wszystkich - Lwów, Kraków, a nawet Warszawa nie były wtedy wielkimi miastami i znano się między sobą. Zamiast słowa „celebryta” można by ostatecznie użyć słowa „idol”, pasującego do uwielbianej gwiazdy sceny, jednakże Zapolska mimo popularności do takich nie należała.

B.G. Nawet w tamtych czasach prasa opisywała jej prywatne kłopoty, choroby, miłosne porażki. Czy te prasowe przekazy pomogły czy przeszkadzały Panu/Pani w pisaniu biografii?

A.Z. W pisaniu biografii pomaga każda informacja, jeżeli umie się właściwie ocenić jej prawdziwość oraz wagę. Niezmiernie cenna jest zawsze jedna wiadomość: data, ponieważ umiejscawia dane wydarzenie w czasie, w przeciwieństwie do nie zawsze datowanych listów czy fotografii. Tutaj czasopisma oddają nieocenioną usługę. Poza tym podczas przeglądania starych gazet można niemal fizycznie dotknąć minionej epoki: czyta się wiadomości polityczne i kulturalne, modę, kronikę miejską, ogłoszenia... To wszystko tworzy klimat wokół głównego bohatera.

B.G. Czy są epizody z jej życia nie do końca wyjaśnione?

A.Z. Żeby to epizody! Niewyjaśnione są przede wszystkim okoliczności śmierci. Jaka substancja znajdowała się w ostatnim zastrzyku zrobionym Gabrieli przez samozwańczego opiekuna, niespełnionego lekarza Eugeniusza Kapitaina? Co przyspieszyło zgon? Komu pisarka chciała zostawić swój majątek? A sprawa tajemniczego dziecka z pierwszego małżeństwa - istniało czy też nie? Czy Zapolska naprawdę pielęgnowała owo zagrożone ślepotą niemowlę, które później zmarło? To fakty najważniejsze, lecz istniało jeszcze kilka pomniejszych zagadek: domniemana utracona ciąża paryska, platoniczny - lub nie - protektor Oksza-Orzechowski, tajemniczy wierny wielbiciel z Reichenhall o nieznanym nam nazwisku, charakter więzi z młodym hipnotyzerem Pragłowskim, żonaty mecenas Raabe, od którego pisarka miała ponoć przyjąć w prezencie futro... Trzeba przyznać, że nie brakuje tutaj materiału do domystów.

B.G. „Szkło i brylanty” - proszę rozszyfrować tytuł książki.

A.Z. Jej pierwsze zdanie brzmi: „W uszach miała jakieś świecące kolczyki. Może brylanty - może szkło... kto wie, co tkwi w duszy i uszach artystki”. To cytat z Zapolskiej, doskonale pasujący do jej życia i twórczości. Poznała bowiem bogactwo i nędzę. Nosiła brylanty, choć nieraz brakowało jej na kawałek chleba. Jej twórczość porównywano do brylantu w kuble pomyj, a moja książka pokazuje, jak bardzo nierówny był to talent. „Szkło i brylanty” - czyli grafomania obok arcydzieł, upór twardy niczym szkło, precyzja obserwacji ostra niczym diament, wydobywająca prawdę życia, owe „momenty brylantowego piękna i smutnego złota”, jak to określiła sama Zapolska.



92% 8%

Podziel się swoją opinią

WIADOMOŚCI

WYBORY

WIADOMOŚCI DROGOWE

KULTURA

AUDYCJE

PATRONATY

WSZYSTKO O DAB+

DEBATY

BLOGI

O NAS

REKLAMA

WIDEO

RAMÓWKA

NASZE AKCJE

GOSPODARKA

WYCZYŃ I BLAMAŻ

OD WAS

WYDAWNICTWA

PRACA NA PRACUJ.PL

KONTAKT

4080 (SMS)

12 200 33 33 (antena)

12 630 60 00 (recepcja)



redakcja@radiokrakow.pl